

1)

1) ~~W tym czasie~~ — Druk (kalendarz + karta) w nieblagonadziejnie. 15.

W 1944r. po wkroczeniu Armii Radzieckiej podjąłem pracę jako sanitariusz, w klinice kolejowej, na stacji Włodawa. Punkt pierwszej pomocy, kolejowej, wojennym i cywilnym. Była wojna. Robiliśmy opatrunki, rejestrowaliśmy choroby, praliśmy bandaże, pomagaliśmy przy chirurgii, grabiliśmy amputowanych żołnierzy, dożyłkowaliśmy przez chrząstkę śluz. Miałem 18 lat. Po pięciu miesiącach pracy, 13 grudnia 1944r. przyszedł do miejscu mojej pracy enkawidzista i oznajmił mi, że jestem aresztowana. Wraz ze mną zostali aresztowani, koleżanka i lekarz. Miałem odjechać się przeduchem. Moją

WPLYNEŁO
17.03.78
© ARCHIWUM WSKROCHIE
dnia
Nr dziennika

2) śledowicieł. Czuvikal oznajmit
mnie, że jestem, niebezpiecznym
i bode, wremieciom izolirovanam
kazel podplnie jakis formulare.
Bez soan i vyroku 23 styenim
1945r. vyvuzheno nas kobit
i mizrecym z Matoleczino do
Grodna. W wiaziennej celi piw-
miernej, mokrej i ciemnej,
prebywalo okolo 80 k. lud,
proz 17 dni, oretinowanymi
na zastowie nas na Syberij.
Przed wyjezdem grupa 12 osob,
postupimy do tuim. Odwiez
nasie, oddelelimy do ciezyn-
fekij w gorozym piecu. Tam
odziei nasie sptonelo. Kardol
zwykomy, reery, molarzem
moje palto. Kolmierz futerko-
ny spalil sie i szereginiwie

3) - spado z wieszak¹. Miałam się
wymyślić, zostali mi jeszcze
buty. Na nasz plac, władze
wizyjne były objęte. W
celi nasze - wspólnotowyrski
miedoli, ubrały nas. Sostatem
koce flanelowy, znalazła się
igła, wszystkimy spoolnie i
Bluzg. Rano 10 lutego 1945r.
wymiono nas wszystkich na
korytarz, z rzezerami. Przed
komisją enkawudnistów i
lekarze, pokrzykujące przechodził
przemieszczano nas do mniejszego
pokoju. Tam staliśmy
ścisnięci jak w beczce śledzie,
oczekując godzin nocnych.
Wiedzieliśmy, że są to ostatnie
godziny, pobytu na ziemi
Polskiej. Kobiety głośno mod-

4) Wzięły się, rozpaczając zostawia-
ły tu dzieci małe, poł strąg
stoła młoda kobieta ciężar-
na, miała bole porodowe,
śluga stukaliśmy do drzwi,
wzywając pomocy. W końcu za-
obawiamy nas do wagonów
towarowych, bez ogrzewania,
80 osób w wagonie. Mogliśmy
tylko siedzieć, z podkur-
czonymi nogami. Środek
30 stopni, ściany oszronione,
sofie zwiisały z sufitu.

Rani Skokowska z Bohowano-
wa, matka 5 dzieci, utowa-
ża się nademną. Miała
katar, zawiązywaliśmy w
niej nogi. Nie zmioła pod-
ręcz. Zmarła po przyjeździe,
miała odmrozone nogi.

5) W drodze dostaliśmy 2 razy
wodę zimną z kawałkami lodu,
w puszczy po konferencji. Na postoju
wóz był wizytą, o którym
mogliśmy tylko marzyć. Co
trzech dzień, przynosili nam
bochenek zmarimpego chle-
ba na 8 osób. Na postoju,
straznik walił kółka, o sia-
no wagonu i wózek - umierszyk
mię? Wreszcie po 10 dniach,
dostaliśmy na miejsce prze-
mierania. Na małą stacyjkę,
o nazwie Ozeromucha. Stoc,
wokół las, śnieg skrypiący
pod nogami, mroź suchy,
dech zapierał. Przemysłowy
zmarimpei, resztyniali około
3 godzin. Wprowadzono mas-
ze oprowadzanie z drowniarzy

6) pol. strażnicy wskazali nam
ziemię, zasypaną smogiem,
kawałek której, po obu stronach
były trzy piętrowe drewniane
przyze. Pośrodku otulę pięć
gliniany. Umieszczono nas
150 osób. Stały tysiące płukien
złożono na naszym ciele,
dość ciemny wiatowane ubranie,
Pły, siekiery, łopaty i do walki
ty, do piętrowego lasu. Rano
wychodziliśmy o godz. 6:01
wracaliśmy o godz. 18:00 wieczór,
strażnik - enkawadrista na
obrzeżach roznośca względem
kręgu naszej pracy i kręgi
strzał kuca bez uprzedzenia
Byłem w brigadzie Zimnowo-
nej. Było nas 24 osoby.
Pracowałem z moją rodziną.

7)

co, ola, kłosego na śniegu
pod dziemem, ciężaliśmy
pięć, a sily nam ubywało,
męczaliśmy się. Śniegiem zako-
pakujemy się. Ustalono
nam normę. Nie wykonamy
jej, pozbanicie nas z odchy
elisku. Musieliśmy sięgnąć
olivie sosny, porzucić na kawałki
12 m, 6 m i resztę po 5 metry,
korony i soki spalić. Z wielkim
trudem robiliśmy olivie sosny.
To było tylko poł normy.

W koncu ciężko rozpocyna-
ły się roztopić. Zaczyna się
katorża. Popitowane 12 m. olewa
karaci nam wynosić na ple-
cech. Brnęliśmy po nieodkry-
te sięgnię nam do holów.
Przemierzano nas śniegiem

8) Tęgrów. Pracowaliśmy na „miedzi-
romie”, jest to wózek drewniany,
na jednej szynie krenkiej,
zależniemy od niego, pełnowymiarowy
śluzgiem po szynie. Wywiercał
się i całym ciężarem spadał nam
na nogi. Byliśmy potłuczone.
Wreszcie przyszło ośle i inne niepor-
szko, zachorowaniem, 19 Styernia 1946r.
mieliśmy ciężką operację. Przepuklinę,
przebieg i wyrostki ropny. Operowa-
no bez znieczulenia. Chirurg
Okumierski z Kamieniec-Podol-
skiego i jego żona Romanalda
pielęgniarka, Polacy. Wzruszeniem
byli, słysząc, jak ja polewa ope-
rację od moimielam zdrowa! Maria,
w kołno, płacze. Opiekowca się
mnę bardzo serdecznie, przez
trzy miesiące przebywałem w

9)

Szpitelu. Szczęśliwie przeżyłam
wszystko i w końcu sierpnie 1946r
otrzymałam upragnione zwolnie-
nie z Łagru. Razem z koleżan-
ką Yreng L. wracałyśmy szczy-
śliwie do kraju. Długie lata
lek mnie przesledował i zado-
wie nie znajdowałam, do chwili tej.

L. Szydłowska,
dnia 15-III-1989r.

Ps. Proszę mege nazwiska obecne-
go mi ujawnić, ze względu
na mege meze. Jest adwokate-
tem.

Podaję nazwisko parieniskie,
pod nim mnie rozpoznał
moi znajomi, współtowarzystwo
z zestawie.

Lukaszek Leokadia,
17-100 Bielsk-Podlaski,
ul. Nowotki 7a m 34,